

## **Mój ojciec – dobrze być razem**

### *Pognieciona kartka*

Mój tata nie jest moim prawdziwym tatą. Moja męska część rodziców dzieli się na ojca i tatę. Wiele osób nie widzi w tym różnicy, jednak ja widzę dosyć dużą, ponieważ każdy tata jest ojcem, ale nie każdy ojciec może zostać tatą. Moja historia i historia mojego ojca zaczyna się w klasach 1-3 szkoły podstawowej, gdy byłam jeszcze mała i słabo świadoma otaczającego mnie ogromnego świata. Jakie problemy może mieć ośmiolatka? Na pewno problemem nie jest zguba ulubionej zabawki czy jej zepsucie. Nie jest to również ból, który sprawia mama, gdy wypłata swojej córce długie warkocze ze wstążkami po to, by pięknie uczesana poszła na kilkugodzinną wyprawę do szkoły; jak i koniec ulubionej bajki w tajemniczym pudełku z kolorowymi guzikami, które stoi na środku komody. Kilku znajomych z mojej szkoły wie, o czym piszę. W Polsce jest tych sytuacji bardzo dużo. Na świecie także. Wydaje mi się, że aż za dużo. Mam na myśli rozwody. Niby jedno słowo, a kojarzone z tysiącami odczuć. Uczuć porzuconych dzieci... Rozwód może być upragnioną ulgą i uwolnieniem się od matki alkoholiczki lub ojca, który bił żonę i dzieci, a może lekkim zakłopotaniem i znakiem zapytania w zdaniu: "Co będzie dalej?". Dla mnie rozwód rodziców to jedno z najgorszych uczuć. Odnosi się wrażenie, że ułamek naszej rodziny gdzieś odszedł, odszedł w nieznane, na koniec świata... A może jeszcze dalej? W rzeczywistości jest to kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt i więcej kilometrów. Dziwne, trudne do opisanie uczucie, gdy połowa Twojego serca po prostu znika. Było i nie ma. Czy wróci? Nikt nie wie! Nie wie nawet jasnowidz, wróżka Zębuszka czy krasnale, które przychodzą w nocy, aby poplątać sznurowadła w nowych butach. Pozostaje uczucie pustki, jakby coś odebrano. Coś cennego. Serce opuszczonej małej dziewczynki szybciej zaczyna pompować krew, by za chwilę pęknąć na miliony małych kawałeczków. Nagle z zarażającej optyimizmem i zachęcającej do szczerego śmiechu córeczki, została cicho siedząca w kącie smutna osoba, która nie ma ochoty na jakąkolwiek rozmowę... Izolująca się od wszystkiego. Od rodziny, znajomych. Odczuwająca brak apetytu, brak chęci do czegokolwiek. Nawet bawienie się ulubioną zabawką nie daje już tyle radości co kiedyś. Jeszcze niedawne wspólne wyprawy z pełną rodziną w nieznane dotąd zakątki okolic, jak i te dalsze na piaszczystą plażę na północy Polski, gdzie ptaki śpiewają inaczej i niebo jest bardziej niebieskie, bo chmury rozpląnęły się gdzieś daleko; gdzie ziarenka piasku, które dotychczas widziano codziennie w piaskownicy, wyglądają jakoś ciekawiej, mają inny kolor i zamki są stabilniejsze; gdzie spotyka Cię ogromna radość, gdy znajdujesz muszelkę, chociaż są ich miliony milionów; zamieniają się

w samotną podróż do łóżka i ciche płkanie w poduszkę, bo przecież nikt nie może wiedzieć, że bardzo Cię to rusza i jesteś wrażliwa, słaba, krucha jak cienka szybka w ramce ze zdjęciem Twojego taty trzymającego Cię na rękach, gdy byłaś mniejsza. Nagle wszystkie miłe wspomnienia się podarły tak jak spodnie, w których uczyłam się jeździć na rolkach, razem z moim "tatą". Tak cudowne było spędzanie czasu z nim, gdy mama była w pracy... I nastał czas, kiedy tata gdzieś nagle zniknął. Schował się w cieniu złych myśli i bólu, który towarzyszył mi przez cały czas. Zaczynałam się modlić, aby mama znalazła chociaż pół godziny na wspólną zabawę, bo przecież tak bardzo mi jej brakuje. Niestety, praca okazuje się być ważniejsza. Trzeba przecież zarobić na prąd, żywność czy na ubiór lub na sprawę rozwodową i adwokata. Wszystko kosztuje, za darmo można dostać jedynie to, czego nikt już nie chce. I śmierć, ona też jest za darmo. Wtedy umarły moje uczucia. Wygasł mój promienny uśmiech, którym rozpoczynałam każdy nowy dzień, niezależnie od pogody. Wstawałam i czułam się pełna życia, energii, motywacji, by narysować coś, co wyląduje na lodówce przyczepione kolorowym magnesem w kształcie małego bezbronnego zwierzątka. Bezbronnego jak ja. Gdy informacja o rozwodzie zamieszkała na stałe w mojej głowie przepełnionej strachem i lękiem, budziłam się zmęczona. Dziwne, skoro przed chwilą spałam. Czy spałam ... Co to za sen, gdy co chwilę budziłam się w nocy ... Gdy śnił mi się przyjemny sen ze szczęśliwymi rodzicami w roli głównej, zamieniał się on w zły koszmar, bo wiedziałam, że to nie jest szara rzeczywistość, która nastąpi, gdy otworzę oczy wraz ze wschodem słońca. Jutro zawsze będzie, nie ucieknę od niego.

W wieku ośmiu lat marzy się o małym piesku czy zabawce. Ja goniłam za marzeniami, w których widziałam szczęśliwą rodzinę w komplecie. Idealne małżeństwo zamieniło się miejscami z nicością. Miłość zgubiła się gdzieś w tłumie przerastających nas uczuć, emocji. Z naprzeciwka przyszli nowi przyjaciele i lęk, którego wcześniej nie znałam, bo zawsze czułam się bezpieczna. A teraz? Ukochani rodzice stali się obcy, bo nie poświęcają mi już tyle uwagi co dawniej, interesują ich tylko dokumenty i inne różne ważne białe kartki. Nie rozumiesz, po co rozwód, bo przecież oni tak bardzo się kochali. Zaczynasz rzadziej spotykać swojego ojca, bo już nie jest prawdziwym tatą. W domu panuje pustka, zrobiło się więcej miejsca. Czemu się nie cieszysz? Masz więcej miejsca do zabawy! Ale wcześniej bawiłaś się z tatą... Wspomnienia wracają, a do oczu napływają kolejne litry łez smutku. Z czasem tata, staje się ojcem. Tą drugą opcją jest być łatwo, ale nazywanie kogoś "tatą" to trudne wyzwanie. Stopniowo zaczynasz zapominać o tym, że kiedykolwiek miałaś tatę, bo się Tobą wcale nie interesuje. Praca - rozumiem. Trzeba by było znaleźć jeszcze czas na córkę. Bez niego wszystko wygląda inaczej, jakby świat obrócił się do góry nogami. Święta czy

urodziny to już nie to samo. Po dłuższym czasie odchodzą wszystkie myśli o nim, gdzieś w daleki zakątek naszego mózgu. W domu panuje pustka i chaos. Brakuje tu czegoś. Może jednak "kogoś"? Dom pomieściłby dużo osób, ale bez rodziny w komplecie jest niczym. Teraz to nie jest "dom" tylko zwykły budynek niczym nieróżniący się od innych.

Niedługo po tym pojawia się nowa osoba w Twoim życiu. Jest to nowy partner Twojej mamy. Wygląda tajemniczo, ale ciekawie. Chcesz go poznać, ale zerkasz tylko ukradkiem na to, co robi. Mama zabrania Ci rozmawiać z obcymi, ale wypadałoby się chociaż przywitać. Jest on bardzo wysoki i odnosisz wrażenie, że jego głowa jest w pierzastych chmurach, bo Ty jesteś taka niziutka i dorastasz mu do pasa. Zastanawiasz się, czy widzi tęczę. Normalna dziewczynka uciekłaby z krzykiem lub byłaby przerażona tym faktem, że ten olbrzym ma z Tobą mieszkać. Ja jednak widziałam w nim nadzieję. Nadzieję na to, że mama będzie w końcu chodzić uśmiechnięta, że będę w końcu widzieć niebieskie niebo, które pamiętam tylko w szarych barwach. Nadzieję na lepsze jutro i na to, że w domu w końcu zacznie kwitnąć na nowo miłość, spokój i harmonia. Na mojej twarzy nastąpiła zmiana. Kąciki ust zaczęły się podnosić. To chyba nazywa się uśmiech, dawno zapomniane uczucie. Wiesz, że to nie Twój prawdziwy tata, ale zachowuje się podobnie. Może z jednym wyjątkiem, a jest nim czas, który znajduje dla Ciebie. Pomaga Ci we wszystkim, a przynajmniej bardzo się stara. Zaczynasz dorastać, każdy wie, że to trudne lata, ale mimo wszystko on tu jest. Obok mnie. Zawsze mnie wysłucha, rozśmieszy, gdy nie mam humoru, czy pomoże w nauce do sprawdzianu z matematyki. Nawet wspólne nicnierobienie jest ciekawe. Posklejał on moje serce, które wcześniej popękało na miliony kawałeczków, jednak będzie ciężko załatać ślady po pęknięciach. Rysy na sercu zawsze będą widoczne. Zraniony człowiek jest jak zgnieciona kartka papieru. Można ją prostować godzinami, ale i tak nie odzyska swojego początkowego kształtu. Dobrze jest mieć tatę, którego poznało się po kilku latach stąpania na tej ziemi, ale lepiej jest mieć tatę od urodzenia, tego biologicznego, z którym przeżywa się najważniejsze momenty życia. Nowe ciuchy czy markowe buty nie są najważniejsze. Wielu nastolatków ma kompleksy na punkcie swojego wyglądu, nie chce im się uczyć... Chciałabym mieć takie "problemy" jak oni. Inni marzą o szczupłej sylwetce jak u modelki, a ja bym chciała mieć pełną rodzinę. I tatę ... Czy rany na sercu znikną? Może kiedyś, gdy będę cieszyć się własnymi dziećmi czy wnukami. Posiadanie taty to ważna rzecz. Ciężko być blisko siebie, gdy go nie ma, dlatego warto być razem.

**Marta Skrzypińska**  
**I miejsce w kategorii szkoły gimnazjalne**